Nr. 16. We Lwowie Czwartek dnia 16 Stycznia 1896. Rok XXIX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Z chwili bieżącej.

Lwów 15. stycznia.

Ze sprawozdań sejmowych dnia dzisiejszego najwięcej zasługuje na uwagę sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia sejmu czeskiego. Przywódca Niemców liberalnych poseł dr. Russ uzasadniał znany wniosek posła Schlesingera w sprawie kuryj narodowych. W telegramach naszych przebieg dyskusji dość szczegółowo jest streszczony. O ile nam się wydaje, najbardziej zasługuje na uwagę przemówienie przewódcy Młodoczechów posła Engla, bo ono najlepiej charakteryzuje sytuację panującą obecnie w sejmie pragskim. Wniosek o wprowadzenie kuryj narodowych miał być pomostem dla porozumienia się między Niemcami a Czechami — a poseł Engel uznaje żądanie zawarte we wniosku posła Schlesingera za słuszne i sprawiedliwe — w zasadzie. Mimo to jednak, że obie strony pragną zgody i porozumienia, mimo, że obie strony interesowane ożywione są najlepszemi chęciami, to przecież Młodoczesi oświadczają się przeciw wnioskowi dra Russa, dla tego, że Niemcy głosowali przeciw wnioskowi adresowemu dra Herolda. Zarzutu z tego powodu Czechom prawie zrobić nie można, jeżeli bowiem ma przyjść do zgody i porozumienia, wówczas winno to być wynikiem dobrej, a nieprzymuszonej woli i winno obejmować to wszystko, do czego obie strony roszczą sobie pretensje. Jeżeli każda strona na własną rękę występuje ze swojemi roszczeniami — wówczas naturalną konsekwencją tego jest, że zawsze i wszędzie decydować będzie — feudalna szlachta. Tak było z wnioskiem adresowym Młodoczechów, tak też się stało przy wniosku Niemców o kurje narodowe. Los materjalny obu wniosków przez to naturalnie jeszcze nie rozstrzygnięty, bo nie wiadomo jeszcze, co powiedzą komisje, ale zdaje nam się, że to w dzisiejszym stanie rzeczy jest prawie obojętnem — bo o ugodzie na razie ani mowy nie ma.

* * *

Spór angielsko-niemiecki o Transwal, zdaje się zbliżać ku końcowi. Tak przynajmniej zapewniają ją pisma niemieckie. *Kölnische Zeitung* w telegramie z Londynu powiada, że urząd kolonjalny nad Tamizą, w którym w ostatnich dniach nader ożywiony panował ruch, przyjmuje napowrót swój zwyczajny codzienny wygląd. To samo da się powiedzieć o ludności londyńskiej. Wszędzie uważają przesilenie za załatwione. *Frankfurter Zeitung* utrzymuje wprawdzie stanowczo, że rząd Transwalu zwróci się w sprawie swoich żądań do Anglji z apelem do wielkich mocarstw, wskutek czego zatarg mógłby ponownie groźną przybrać formę, ale ze strony oficjalnej konstatują, że rządowi niemieckiemu nic na razie o takim zamiarze nie jest wiadomem. Rokowania w sprawie odszkodowania stanowią na razie sprawę wewnętrzną między Anglją a Transwalem i nie można jeszcze osądzić, żali ta kwestja się nadaje do międzynarodowego traktowania. Tymczasem w Anglji dochodzenia w sprawie Jamesona są w pełnym toku. Materjał dowodowy przeciw *Chartered Company* znajduje się już w ręku Chamberlain'a. Najważniejsze prawo zwierzchnicze towarzystwa, a mianowicie prawo uzbrajania i rozporządzania wojskami, zostało już kompanji odjętem. Domaga się zresztą kompanja sama ścisłego zbadania wszystkich spraw jej dotyczących. W tym celu ma być, jak w dobrze poinformowanych kołach londyńskich zapewniają, ustanowioną komisja królewska, która bez wyczekiwania otwarcia parlamentu ma zbadać przyczyny zajazdu Jamesona na Transwal. Śledztwo prowadzić się będzie w Anglji, ale członkowie komisji mają prawo powoływania rzeczoznawców z południowej Afryki i wysyłania zastępców na miejsce. Co do losów samego Jamesona utrzymują jedni, że mają go sprowadzić do Anglji i tam w razie potrzeby wytoczyć mu proces na zasadzie *Foreign-Enlistment* aktu, który zbrojną wyprawę na lądzie lub na morzu przeciw zaprzyjaźnionemu państwu karze grzywną pieniężną i więzieniem do dwóch lat, obostrzonem ciężkiemi robotami. Według innych informacyj naradził się Chamberlain z prokuratorami koronnymi co do postępowania przeciw Jamesonowi i jego towarzyszom, a wynikiem tych obrad będzie oskarżenie Jamesona przed najwyższym trybunałem kolonij o rebelję. Nadto ma Anglja poczynić zarządzenia, by na przyszłość zapobiedz wykonaniu zamachów *à la* Jameson. Jeszcze o jednym szczególe w sprawie transwalskiej warto wspomnieć. Zapatrywania John Burns'a, przywódcy robotników angielskich, nie są zapewne miarodajne dla sfer kompetentnych, niemniej jednak zasługują one na uwagę, o ile odzwierciedlają zapatrywania szerokich mas robotniczych. Wywody Burns'a przed wyborcami w londyńskim dystrykcie Battersen przyjęto też z wielkim aplauzem. Burns domaga się, by królowa Wiktorja wezwała natychmiast księcia Fife, zięcia księcia Walji, tudzież swojego własnego zięcia margrabiego Sorne, aby wystąpili z dyrekcji brytyjskiej kompanji południowo afrykańskiej. Tej zaś należy zaraz odebrać koncesję. Najlepiej by było wysłać marszałka polnego lorda Robertsa z 15000 wojska do krain poddanych kompanji. Były liberalny minister spraw wewnętrznych Asquite byłby tam znakomitym administratorem. Na uwagę jednak zasługuje, że John Burns, który tak stanowczo potępia zbrodniczy zamach Jamesona i postępowanie jego protektorów i popleczników, depeszę cesarza Wilhelma do prezydenta Kruegera uważa także za [illegible]razę Anglji.

W sprawie odsypisk rzecznych.

Od dni kilku bawi we Lwowie deputacja powiatu mieleckiego pod przewodnictwem marszałka p. Sękowskiego, celem przedstawienia zarówno namiestnictwu, jako też wydziałowi krajowemu i obradującemu obecnie sejmowi, życzeń tych właścicieli gruntów, którzy, mieszkając nad rzekami spławnemi, nie zawsze należytą otoczeni są opieką i ponoszą dotkliwe straty.

Dzieje się to w następujący sposób:

Każda rzeka — jeżeli nie jest uregulowana — z biegiem czasu zmienia swe koryto. Zmiana ta dzieje się ze stratą właścicieli przybrzeżnych gruntów przez wodę podmywanych i odrywanych. Chociaż właściciel chce stracie zapobiedz, to nie wolno mu tego czynić bez zezwolenia rządowego budowniczego — gdyż chodzi tu o zawarowanie interesów ogólnych, czemu przeszkodzić by mogły budowy wodne dowolne, obliczone tylko na korzyść jednego właściciela.

Pozwolenie otrzymuje właściciel zrywanych gruntów tylko na taką wodną budowlę, która odpowiada interesom ogólnym, a zatem pośrednio służy dobru powszechnemu.

Rzecz ważna — ale nadmienić należy, że budowle takie przewyższają zazwyczaj możność jednostki. Cóż więc pozostaje poszkodowanemu?

Wolno mu cierpliwie patrzeć, jak codziennie ubywa mu majątku — za który to ubytek żadnego nie otrzymuje wynagrodzenia — i spokojnie oczekiwać chwili, gdy nareszcie rzeka szkodę wyrządzająca w tym właśnie miejscu będzie uregulowana.

W końcu błoga ta chwila nadeszła. Rzeka w tem miejscu uregulowana, więc nadal nietylko gruntów nie zrywa, ale nawet przymula odsypiska, które przeważnie tworzą się właśnie w tem miejscu, gdzie przedtem grunta zostały zerwane.

Ale ustawa orzeka, że odsypiska te są własnością tego, który brzegi uregulował, nie zaś tego, do którego ta przestrzeń należała przed regulacja, zanim woda grunta zabrała.

Właściciel więc stratę poniósł, a za ubytek w majątku wynagrodzony nie został. Gdy jednakowoż szkoda powstała nie z jego winy i gdy on przeciw tej szkodzie się nie bronił, bo mu bronić się nie było wolno, przeto słuszną było rzeczą, aby te odsypiska należały do owych właścicieli gruntów, a nie do przedsiębiorcy budowli wodnych.

Sprawą tą zajęła się reprezentacja pow. mieleckiego i stara się o zmianę ustawodawstwa w tym kierunku, ażeby odsypiska uzyskane w przeszłości za cenę kosztów sadzenia wikliny odstąpiono dawnym właścicielom zerwanych gruntów, zaś na przyszłość, ażeby w tym duchu rzecz ustawowo uregulowaną została.

Sprawa to ważna i piekąca, bo dotyka przeważnie niezamożnych włościan.

Korespondencje.

Wiedeń 12. stycznia.

(Polityka zjednoczonej lewicy w Pradze i w Wiedniu).

Quem deus perdere vult, dementat prius. Jeżeli do kogo, to do stronnictwa niemiecko-liberalnego zastosować można to przysłowie. Stronnictwo, które wyrosło w czasach rewolucyjnych i na hasłach prawdziwego liberalizmu z biegiem lat przyszedłszy do steru, zatraciło rdzeń swego programu tak dalece, że przestało rozumieć lud, na którego barkach się wzniosło i przemieniło się w jakąś reprezentację jednostronnych interesów wielkiego kapitału z tytułem już tylko stronnictwa wolnomyślnego. Długotrwałe następnie rządy hr. Taaffego nie tylko nie zdołały sprowadzić opamiętania i nawrócenia liberałów do źródła, z którego wyszli, ale przeciwnie, jeszcze bardziej oddaliły ich od ludu i jeszcze bardziej nadały im cechę stronnictwa antiludowego. Koalicja i sromotny upadek aroyprzywódzcy tego stronnictwa tkwią jeszcze wszystkim w pamięci.

Nastały rządy gabinetu hr. Badeniego, a z nimi nastręczyła się liberałom sposobność połatania zaszarganego programu i odzyskania straconej popularności. Demagogiczne koziołki frakcji luegerowskiej skłoniły rząd do zajęcia nieprzyjaznego wobec niej stanowiska, a tem samem, z umysłu czy mimowoli, uczyniły go poniekąd sojusznikiem liberalizmu. Mając zresztą przed sobą tak ważne zadania, jak ugoda węgierska i ugoda czesko-niemiecka, musiał rząd z natury rzeczy odwołać się do poparcia także stronnictwa liberalnego, jako jednego ze stronnictw, stojących na gruncie realnych interesów i wymagań monarchji. Wpływom rządu udało się w istocie zdziałać rzecz nadzwyczajną i skłonić Czechów do tego, że objawili gotowość zbliżenia się do Niemców.

Ugoda czesko-niemiecka ma jednak dla stronnictwa liberalnego znaczenie o wiele donioślejsze, aniżeli dla Młodoczechów. Młodoczesi przystępując do ugody w najlepszym razie nie stracą swej popularności. Niemcy zaś przez ugodę dopiero otrzymaliby możność powrotu do liberalnego programu, wolne ręce wobec stronnictw konserwatywnych, słowem, stałby się mogli na nowo stronnictwem ludowem. Liberalizm Czechów wlałby w nich nowe siły i pozwolił skutecznie walczyć zarówno z antisemityzmem, jak prądem narodowo niemieckim. Znów więc ujrzeli przed sobą liberaliści deskę zbawienia, znów znaleźli się wobec możności ratunku.

Ale cóż się stało? Oto w chwili, kiedy namiestnik w Czechach hr. Thun, pod pozorem popierania akcji ugodowej, poruszył wszelkie sprężyny, by tę akcję udaremnić, w tej krytycznej chwili kasyno niemieckie w Pradze wydało hasło popierania namiestnika, a organ tego kasyna *Bohemia* wystąpił w charakterze jego urzędowego obrońcy. Liberalni Niemcy zatem dopomagali do zwycięstwa intrydze prowadzonej przez konserwatywną szlachtę czeską, która już we dwa dni później w sprawie wniosku adresowego stanęła po stronie Młodoczechów, a przeciwko Niemcom!

Równolegle z tą na własny upadek skierowaną polityką w Czechach, bieży polityka liberałów niemieckich w Wiedniu. Nowe wybory do rady miejskiej za pasem. Stronnictwa antiliberalne agitują gorączkowo, przewódcy ich pielgrzymują ze zgromadzenia na zgromadzenie, skupiają przyjaciół i starają się przekonać przeciwników.

Cóż w tym czasie robią liberaliści? Oto zamiast odświeżyć siły i pozbyć się przewódzców, którzy stracili wszelką popularność, z niepojętem zaślepieniem odpychają wszystkich nowych ludzi, zasklepiają się w kółko osób, którzy nie śmieją się już nawet pokazać na publicznych zgromadzeniach i całą agitację prowadzą w stowarzyszeniach w gronie własnych i wypróbowanych zwolenników. Richter, Grübl, Mittler itd. uważają za ubliżenia swojej godności udać się na publiczne zgromadzenie i jak zmiłowania Bożego czekają chwili, w której minie to, co swoim językiem nazywają „obłędem ludności wiedeńskiej". W rzeczywistości ci panowie nie mają nawet z czem iść pomiędzy lud, jak długo nie zdecydują się na oświadczenie swego programu przez połączenie się chociażby z tak niewinnem stronnictwem jak to, które reprezentuje w Wiedniu młody „*sozial-politischer Verein*".

Wszakże doszło do tego, że nawet ludność żydowska, która stale popierała liberałów, widząc w nich głównych ale nieszczęśliwych szermierzy przeciw antisemityzmowi, zniecierpliwiła się już i albo zachowuje się biernie, albo szuka zbawienia w obozie socjalistycznym.

Trudno przewidzieć dziś rezultat wyborów, to jednak pewnem jest, że jeżeli antisemici stracą jeden lub drugi mandat, to tylko z winy własnej i przez własne wybryki — liberaliści klęski z pewnością im nie zadadzą. Z urzędników, którzy głosy swoje oddali przy ostatnich wyborach na zwolenników Luegera, najmniejsza tylko część przysięga na jego program. Wszyscy inni głosowali na antisemitów dlatego tylko, że nie chcieli głosować na liberałów, a kandydatów trzeciego stronnictwa nie było.

Adin.

Sejm krajowy.

(*8. posiedzenie I. sesji VII. perjodu*).

Lwów 15. stycznia.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia stanowi dowód, że poszczególne komisje zaczęły wydatniej pracować; na dziewięć bowiem punktów porządku dziennego, było siedm sprawozdań komisyjnych. Mianowicie było jedno sprawozdanie komisji budżetowej, jedno kom. administracyjnej, jedno bankowej, jedno gminnej, jedno prawniczej i dwa sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego.

Po za tem uzasadniał swój wniosek p. Rotter, a p. Okuniewski na czele pp. Nowakowskiego i Ostapczuka atakował zaciekle... wiatrak wyborczy. Posłowie, którzy padć mieli ofiarą tych ataków są: p. Apolinary Jaworski (Złoczów), ks. Cyryl Hamorak (Śniatyn), Stanisław Rudrof (Czortków).

Dla czego p. Okuniewski atakował wybór p. Rudrofa; nie wiadomo nam; na 116 bowiem głosujących otrzymał p. Rudrof 106 gł. a kontrkandydat Antoni Horbaczewski 10 głosów.

— Dlaczego pan atakuje wybór? — pytano p. Okuniewskiego.

— Bo tak wypada — odparł — ale przyznaję, że czortkowski starosta i wybrany z czortkowskiego kandydat to bardzo porządni ludzie.

A więc tylko dla „fajerwerku" przemawiał p. Okuniewski, chociaż wiedział, że wybór od był się zupełnie legalnie. Ta gorliwość, z jaką poseł Okuniewski „bada" legalność wyborów, jest zupełnie czemś nowem. Ale bo też przez poprzednich sześć lat umiał p. Okuniewski zachowywać się spokojnie, gdyż — jak wiadomo — do ostatniej chwili zasiadał w sejmie bez sprawdzenia wyboru. Gdyby wówczas ktoś był zażądał sprawdzenia wyboru, p. Okuniewski byłby się znalazł w sytuacji o wiele gorszej, jak pp. Osuchowski i Rudrof, których wybory, mimo opinji p. Okuniewskiego, odbyły się najlegalniej w świecie.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Po odczytaniu petycji, uzasadniał p. Rotter swój wniosek w sprawie reformy szkół średnich. Omawiał on głównie skutki rozdziału szkół średnich na szkoły realne i gimnazjalne — w myśl zasad, które zaznaczyliśmy, podając jego wniosek. — Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

P. Rotter sprezentował się jako jeden z lepszych mowców izby: mówił spokojnie, a gruntownie, z tą pewnością siebie, jaką daje gruntowne znawstwo przedmiotu. Posłowie słuchali mowy z niezwykłą uwagą i zgodę swą wyrazili oklaskami. Z kolei przyjęto sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunkowem funduszu krajowego za rok 1894 (ref. dr. Goldman) uchwalając następujące wnioski komisji:

1. Sejm udziela wydziałowi krajowemu absolutorjum z rachunków funduszu krajowego, funduszów dotowanych ze skarbu krajowego i funduszów samoistnych budżetem objętych, złożonych za rok budżetowy 1894.

2. Powyższe absolutorjum udzielone wydziałowi krajowemu obejmuje także absolutorjum dla rady szkolnej krajowej z działu funduszu szkolnego krajowego.

3. Pozostałość z rachunków roku 1894 w sprawdzonej wysokości 335 941 zł. przenosi się na rok 1896 i wstawia do budżetu roku 1896, jako pozycję I. dochodów.

Z kolei na scenę — jak w „Wielkiej Księżnej Gerolstein — wyszło ich trzech — trzech radykałów ruskich! Pierwszy wyruszył w pole p. Okuniewski i atakował wybór p. Rudrofa — bez skutku! W szczególności komisarz sądowy hr. Łoś w sposób bardzo energiczny i ostry odparł zarzuty p. Okuniewskiego.

Charakterystycznem było głosowanie, gdyż za uznaniem wyboru głosowała cała izba z wyjątkiem Rusinów i kilku ludowców.

Spytany przez nas poseł Wójcik, dla czego głosował za wnioskiem Okuniewskiego, odpowiedział, że wprawdzie nie zrozumiał, czego chciał Okuniewski, ale głosował za jego wnioskiem, bo chodziło o jakieś „nadużycia"! Brawo!

Przy sprawdzaniu wyboru ks. Hamoraka ze śniatyńskiego (który na 151 głosujących otrzymał 107 głosów, podczas gdy Kiryło Trylowski otrzymał 41 a Józef Teodorowicz 3 głosy) zabrał głos p. Nowakowski. Elukubracji radykalnych, wygłoszonych w stylu urlopnika z „Chłopów arystokratów" naturalnie przytaczać nie będziemy, ale jako fakt charakterystyczny zaznaczamy, że protest przeciw p. ks. Hamorakowi, podpisany przez 13 wyborców (z których tylko 3 umiało pisać) był tej treści, że wydział krajowy zaopatrzył go następującą uwagą: „Protest ten zakończony został uwagą co najmniej niewłaściwą i w wysokim stopniu nieprzyzwoitą. Wydział krajowy poprzestaje na tej uwadze w tem przekonaniu, że ci, którzy protest podpisali, nie znali jego treści, a stali się tylko narzędziem w ręku innych."

Musiał to być zaiste piękny zwrot! P. Nowakowski naturalnie czytał swoje zarzuty — gdyż na pamięć nie potrafił się ich nauczyć.

Wniosek p. Nowakowskiego, zdążający do odroczenia — nie został poparty. Poparli wniosek tylko p. radca Sawczak i p. Średniawski. Wybór p. ks. Hamoraka został uznany.

Przy sprawdzaniu wyboru p. Jaworskiego zabrał głos trzeci radykał, p. Ostapczuk, i wygłosił swoją „*Jungfernrede*". Również i poseł Ostapczuk czytał swoje zarzuty, a nawet — żeby mógł lepiej skrypt swój widzieć, — włożył okulary. Zwróciło to uwagę marszałka hr.

---

(24)

Baronowa Krudenstern.

POWIEŚĆ

z życia wielkiego miasta.

Napisał

X. Y. Z.

(Ciąg dalszy).

XVI.

Zgon Tamary.

Parwułt po raz pierwszy od kilku miesięcy odetchnął pełną piersią. Moralnie się uspokoił, a fizyczne zmęczenie upomniało się również o swoje prawa.

Rzucił się na szeslong i po kilku chwilach zasnął jak zabity.

Obudził się po upływie trzech godzin, a była to właśnie pora obiadowa.

Wszedł do stołowego pokoju pokrzepiony na duchu i ciele, jakby odrodzony, spokojny zupełnie.

Anna przywitała go uprzejmym uśmiechem. Przy obiedzie wypytywała go się o szczegóły pogrzebu.

Mało jej jednak mógł opowiedzieć: w czasie nabożeństwa żałobnego i w czasie pogrzebu ukradkiem tylko spoglądał na księcia Karawadze, z innych osób nie widział nikogo.

Parwułt zadowolnił jednak ciekawość żony ogólnymi frazesami.

— Nie zostawiła żadnego listu? — zapytała Anna już przy czarnej kawie.

Parwułt wstał w milczeniu, poszedł do siebie do gabinetu i wróciwszy po chwili z listem baronowej w ręku, również w milczeniu podał go żonie.

Anna z uwagą przeczytała list i rzekła wzruszona:

— Nie omyliła się. Uczynię zadosyć jej prośbie.

Parwułt chwycił obie ręce tego anioła w ludzkiem ciele i okrył je gorącymi pocałunkami.

XVII.

Przybrana córka.

Samobójstwo baronowej Krudenstern było przez kilka miesięcy przedmiotem żywych rozmów w salonach stolicy. Domyślano się i robiono przypuszczenia, tworzono na tem tle jakieś historje romantyczne.

Nie mówiąc już o tem, że natychmiast po katastrofie, notatki o samobójstwie baronowej i z fotograficzną niemal ścisłością dokonany opis gniazdka tej wielkoświatowej piękności pojawiły się na szpaltach gazet. Szczegółowo był opisany pogrzeb, jedno z rewolwerowych pisemek rozpoczęło nawet druk romansu pod tytułem: „W mętach wielkiego świata", w którym przygodny romansopisarz — na imię im teraz legjon, — który nie bywał nigdy dalej jak w przedpokoju wielkopańskiego domu, z gorliwością godną lepszej sprawy, wyprowadzał na scenę księżne, książąt, hrabiów i hrabine, otaczających jego heroinę, „piękną baronowę", zaplątywających w sieciach intryg wielkiego świata i doprowadzających ją do samobójstwa.

Pomimo, iż ci wszyscy lowelasi i damy wielkiego świata mocno cuchnęły przedmieściem, sama zaś „bohaterka baronowa" była podobną do jakiejś *dame sans gêne*, romans ten przeczytały z zajęciem wszystkie szwaczki, przekupki i stali goście podrzędnych restauracyjek.

W następnym sezonie zimowym zapomniano już o samobójstwach baronowej Krudenstern i hrabiego Zenona, ogólną uwagę zajęły inne mniej lub więcej pikantne historyjki.

W dłuższej pamięci zachowało się samobójstwo baronowej w dwóch domach: u Parwułtów i Garlińskich.

Lucia bardzo niebezpiecznie zachorowała po zupełnie niespodziewanem dla niej wyznaniu baronowej Krudenstern, która, jak się tego domyślał Parwułt, dotrzymała swej groźnej obietnicy, danej księciu Karawadze. Ona to otworzyła oczy młodej dziewczynie i nie wahała się poinformować jej o szczegółach swego stosunku z przystojnym Gruzinem.

Pod wpływem nerwowego rozdrażnienia, a może być i dla tego, że nic nie miała do stracenia, skoro postanowiła umrzeć, Tamara zrobiła to w sposób szorstki, prawie cyniczny.

Zajęta w samej rzeczy bardzo poważnie księciem, młoda dziewczyna nie zniosła tego ciosu. Po wyjściu baronowej znaleziono ją, leżącą na podłodze zemdloną. Przyzwani lekarze z trudem przyprowadzili ją do przytomności, Niestety, Lucia, otworzywszy oczy, nie poznała nikogo, straciła znowu przytomność i wpadła w malignę. Matka, która jak źrenicy w oku strzegła swojej córki, ani na krok nie odstępowała chorej, zrzadka tylko, i to już dopiero po kryzysie, pozwalając się zastąpić siostrze miłosierdzia.

Z bredzenia córki w malignie dowiedziała się o prawdziwej przyczynie jej choroby i całem kochającem, macierzyńskiem sercem znienawidziła księcia i wydała polecenie, aby go służba odprawiała z niczem.

Zresztą nie zjawiał się i on sam i wkrótce po pogrzebie baronowej Krudenstern niespostrzeżenie znikł z stolicy.

Choroba Luci przeciągnęła się. Całe lato Garlińscy musieli przepędzić w mieście i dopiero pod koniec sierpnia za poradą lekarzy wyjechali z powracającą do zdrowia, ale ciągle jeszcze chorą córką, zagranicę, do kąpiel.

Nad domem Parwułtów rozległy się również gromy.

Straszna to była ironja losu, ale w nocy, po pogrzebie baronowej Krudenstern, po obiedzie, przy którym Anna, przeczytawszy list baronowej, oświadczyła stanowcze życzenie spełnić ostatnią wolę zmarłej i wziąć do siebie na wychowanie córkę baronowej — umarł synek Parwułtów.

Agonja zaczęła się około godziny drugiej po północy, a około godziny czwartej; pomimo, iż około łóżeczka czteroletniego chłopca stało sześciu doktorów, w objęciach zrozpaczonej matki spoczywał zimny trup.

Rozpacz Anny nie miała granic. Wydawała jęki, jak szalona, ale ten silny wybuch boleści, jak prędko powstała burza w przyrodzie, nie trwał długo. Następnego dnia już cichy żal, pozwalający przemówić rozsądkowi, zastąpił miejsce rozpaczy.

Dziecko pochowano i Anna po raz ostatni zapłakała gorzko nad jego mogiłką.

Powróciwszy do domu, uspokoiła się stosunkowo prędko.

Wszystko, co tylko mogło przypominać syna, nawet jego łóżeczko, kazał Parwułt uprzątnąć troskliwie. Religijna z natury i z wychowania Anna znalazła pociechę w modlitwie.

Gdy już mogła wszystko rozważać spokojnie, doszła do przekonania, że śmierć jej syna nie była niespodziewaną. Był on zawsze chorowitym i wątłym, a zapalenie, — a jak postawił djagnozę Setnicki, paraliż mózgu, gdyby nawet mógł być wyleczony, pozostawiłby po sobie na całe życie ślady — umysł chłopca byłby nadzwyczaj osłabiony.

— Lepsza śmierć, niż idjotyzm! — powtarzała sobie w myślach słowa Setnickiego.

Straszne, chociaż tego na zewnątrz nie było widać, wrażenie wywarła śmierć syna na Parwułcie. Dręczony wyrzutami sumienia, w śmierci tej widział wprost karę niebios, która za grzech jego jednego spadła na niego i na jego nic nie winną żonę. Cierpienia te wzmagały się jeszcze, myśli takie paliły jeszcze więcej mózg, tak, że musiał się ukrywać z tem przed żoną, starając się w jej obecności być spokojnym, a nawet wesołym.

Nieraz przypominał sobie o ostatnim liście baronowej Krudenstern, nie mógł jednak nawet myśleć o tem, aby o nim pomówić z żoną. Zdawało mu się nawet, że nie zechce teraz mieć pod swoją opieką dziecka kobiety, która z pewnością uważała za winowajczynię całego nieszczęścia, która była przyczyną jej okropnych cierpień w ostatnich miesiącach, przyczyną śmierci jej syna za grzechy jego ojca. On tak myślał, i sądził, że żona jego tak samo myśleć musi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Badeniego, który przerwał p. Ostapczukowi i oświadczył mu, że — według regulaminu obrad sejmowych — wolno posłowi posługiwać się skryptem swej mowy, ale nie wolno mu swej mowy odczytywać. Napomnienie to nie wywarło na p. Ostapczuku żadnego wrażenia, gdyż „mowę" swą i w dalszym ciągu odczytywał, tylko — aby upozorować, iż nie czyta — zdjął okulary. W końcu uczynił wniosek, aby akta wyborcze p. Jaworskiego odstąpiono namiestnictwu do zbadania. Gdy marszałek krajowy zapytał, kto popiera wniosek p. Ostapczuka, nie podniosła się żadna ręka, nie poparł nawet swego przyjaciela radykał p. Nowakowski.

Komisarz rządowy hr. Łoś w kilku słowach odparł, iż zarzuty, podniesione przez p. Ostapczuka, są nieuzasadnione — poczem zabrał głos p. Karol hr. Dzieduszycki. Z ubolewaniem podniósł on, iż obaj posłowie radykalni wystąpili przeciw wyborowi kapłana, przewodnika ludu i przeciw człowiekowi, który całe swe życie pracował dla ludu. Obaj ci posłowie wybrani zostali prawie jednogłośnie, więc lud wypowiedział swą wolę, kogo chce mieć posłami. Posłowie radykalni występują tu w ten sposób, jakoby oni tylko byli jedynymi reprezentantami ludu. Tak jednak nie jest. Jeśli się tu mówi o nadużyciach wyborczych, to daleko silniejszą i niezgodną z ustawami akcję prowadzili radykali, niż inne stronnictwa.

W obronie swych przyjaciół radykalnych wystąpił p. Okuniewski, ale obrona ta była bardzo niefortunną, bo znowu nie przytoczył żadnych argumentów, któreby przemawiały za p. Ostapczukiem, a przeciw p. Jaworskiemu.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Chamca, sejm zatwierdził wybór p. Jaworskiego prawie jednogłośnie.

Na wniosek p. Dworskiego, sprawozdawcy komisji administracyjnej, uchwalił sejm sprawozdanie wydziału krajowego o zarządzie krajowego funduszu pożyczkowego i krajowego funduszu byłego galic. korpusu ochotników na budowę koszar i szpitali dla wojska za czas od 1. grudnia 1894 do 30. listopada 1995 przyjąć do wiadomości i wezwać rząd, ażeby po myśli postanowienia § 5. ustawy z dnia 25. czerwca 1895, koszta budowy koszar na pomieszczenie nowych oddziałów wojska potrzebnych pokrywał ze skarbu państwa za poborem opłaty za pomieszczenie wojska w tak zbudowanych koszarach ze skarbu wojskowego.

Na wniosek p. Abrahamowicza, sprawozdawcy komisji bankowej, o przedłożeniu wydziału krajowego o Banku krajowym i o podwyższeniu gwarancji kraju za lokowane w tym banku wkładki oszczędnościowe uchwalił sejm: 1. udzielić dyrekcji bankowi krajowemu absolutorjum z rachunków za czasów 1. stycznia do 31. grudnia 1894; 2. zwrot wkładek oszczędności lokowanych w Banku kraj. i spłata odsetek od tychże poręczone zostają posiadaczom książeczek wkładkowych predewszystkiem aktywami i funduszem rezerwowym Banku, a w dalszym rzędzie aż do wysokości czterech miljonów zł. gwarancją funduszu krajowego; 3. sejm postanawia następującą zmianę statutu Banku krajowego:

a) Dotychczasowe brzmienie ustępu 2. i 4. § 89. statutu Banku krajowego uchyla się, a ustępy te na przyszłość opiewać mają: Ustęp drugi § 89. „Najmniejsza wkładka może wynosić 5 zł., a ogólna suma wkładek oszczędności łącznie z zapadłymi odsetkami nie może przenosić czterech miljonów zł. Ustęp czwarty § 89. „Zwrot wkładek oszczędności i spłata ich odsetek poręczone zostają posiadaczom książeczek wkładkowych aktywami i funduszem rezerwowym Banku krajowego, a w dalszym rzędzie (subsydjarnie) do wysokości czterech miljonów zł. gwarancją funduszu krajowego.

Sprawozdanie wydziału kraj. o kraj szkole ogrodniczej w Tarnowie przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia wydziału kraj. o krajowym kursie praktycznym dozorców meljoracyjnych przyjął sejm do wiadomości i upoważnił wydział krajowy do otwarcia z dniem 1. grudnia 1896, nowego trzyletniego kursu praktycznego dla wykształcenia dozorców meljoracyjnych, oraz do podwyższenia liczby stypendjów dla uczniów tego kursu z 15 na 25.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wnioski i interpelacje.

P. Styła i towarzysze interpelują wydział krajowy, czyby nie był skłonnym wpłynąć na powiaty bialski i wadowicki, aby rozpoczęły jak najrychlej budowę drogi pow. z Wadowic do Osieka.

P. Zajączkowski i tow. złożyli wniosek o wezwanie rządu, ażeby zniżył o połowę opłatę szkolną w szkołach średnich; aby w szkołach nie zmieniano tak często książek; aby noszenie mundurów szkolnych nie było obowiązkowe.

P. Ostapczuk i tow. wnoszą, aby sejm uchwalił zmianę § 30. ordynacji wyborczej sejmowej w tym kierunku, by przy prawyborach głosować można było również kartkami.

Kronika sejmowa.

Urlopy. Notujemy, że nikt dziś o urlop nie prosił.

Załatwienie petycyj. Petycję wydziału pow. w Tłumaczu o spowodowanie zmiany § 11. reskryptu ministerstwa skarbu z 3 maja 1850 uznał sejm za załatwioną, ponieważ prezydjum kraj. dyrekcji skarbu uczyniło już temu żądaniu zadość okólnikiem z dnia 20. kwietnia 1895 r.

Dobry dowcip. Po przemowie p. Nowakowskiego, który — jak wiadomo — wybrany został z przemyskiej ziemi, jeden z posłów z najnaturalniejszą miną w świecie, powiedział:

„Szkoda Sapiehy! on lepiej mówił".

Dowcip ten obiegał całą izbę.

Projekt ustawy łowieckiej. Marszałek na dzisiejszem posiedzeniu zawiadomił izbę, iż rząd wniósł już projekt ustawy łowieckiej i że projekt ten przedłożony będzie sejmowi na jednem z najbliższych posiedzeń.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10. m. 30, skończyło się o 1. m. 30.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godzinie 10. rano.

Petycja „Echa". Pomiędzy mnóstwem petycyj, jakie wpłynęły do sejmu, znajduje się również petycja patrjotycznego towarzystwa śpiewackiego „Echo" o zwiększenie subwencji. Zalety i prawdziwe zasługi tego towarzystwa są tak ogólnie nietylko we Lwowie, ale w całym kraju znane, że chyba wyliczać ich nie potrzeba. Nie wątpimy też bynajmniej, że sejm petycję tę załatwi w duchu przychylnym i do pewnego stopnia ułatwi temu nadzwyczaj pożytecznemu towarzystwu egzystencję.

Z komisyj sejmowych.

Lwów 15. stycznia.

Wczoraj wieczorem obradowała komisja gminna, na posiedzeniu której uchwalono na podstawie referatu p. Zaleskiego, projekt do ustawy, zmieniającej statut miasta Lwowa, ale tylko jedną nowelę dotyczącą wyboru rady miejskiej na okres 6 letni, odnawianie jej w połowie co lat 3 i ustanowienie stale urzędującego wiceprezydenta i dyrektora magistratu.

Uchwałę co do drugiej noweli (o wysokości dodatków do podatków) odroczono z powodu zachodzących wątpliwości względem projektowanej zasady progresywności dodatków.

W komisji tej referował następnie poseł Fruchtman o niektórych paragrafach projektu ustawy dla miast mniejszych i miasteczek przy współudziale członka wydziału kraj. dra Wereszczyńskiego i komisarza rządowego radcy dworu hr. Łosia.

Przy końcu dyskusji jeden z członków komisji poruszył pytanie, czy nie należałoby jeszcze raz przeglądnąć spisu miast i miasteczek, które ta ustawa ma obowiązywać, wobec stojącego na porządku dziennym wniosku p. Dunajewskiego o okręgach gminnych. Wywiązała się nad tem pytaniem dłuższa rozprawa, i ostatecznie komisja większością sześciu głosów przeciw pięciu uchwaliła zreasumować § 1. projektu ustawy i wybrała subkomitet, złożony z pp. Romera, Dieduszyckiego Wojciecha i Fruchtmana, który do 3 dni ma przeprowadzić rewizję spisu miejscowości, mających być objętemi nową ustawą gminną.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 16. stycznia.

Na torze łyżwiarskim konkurs w jeździe sztucznej.

Posiedzenie rady miejskiej o godz. 6. wieczorem.

O godz. 6½ wieczorem w sali rozpraw sądu cywilnego dyskusja członków Tow. prawniczego lwowskiego nad referatem radcy sąd. B. Schuberta „O rekursie."

O godz. 8. wieczorem w auli uniwersytetu posiedzenie komitetu urządzającego obchód 30tej rocznicy założenia Towarz. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej.

O godz. 7. w Czytelni katolickiej odczyt ks. Wronowskiego „O Bułgarji."

Teatr hr. Skarbka: „Favorita." Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (16): Marcelego. Wschód słońca o godzinie 7. minut 52, zachód o godzinie 4. minut 29.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, słonki, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Bal prasy. Wodzirejem na balu prasy, zapowiedzianym na dzień 25. bm., będzie p. Stanisław Żeleński, który uproszony przez komitet, podjął się tego żmudnego zadania. P. Żeleński zamyśla — jak nam mówiono — wprowadzić w kotyljonie cały szereg nowych pomysłów, tyle pożądanych na balowych parkietach. Komitet wyasygnował znaczną sumę na zakupno odpowiednich przyborów, pragnąc, by bal prasy pod każdym względem zapisał się wdzięcznie w pamięci publiczności lwowskiej i całego kraju.

Wielka reduta, która odbędzie się — jak wiadomo — w dniu 1 lutego rb. w gmachu skarbkowskim, zatrudnia już od dłuższego czasu wesołe grono komitetowe, poświęcające czas swój i fantazję na uprzyjemnienie bliższym szarej prozy życiowej. Program wieczoru, a raczej długiej nocy lutowej, gdyż zabawa przeciągnie się niewątpliwie do białego rana, obejmuje dotychczas piętnaście punktów, które pod względem oryginalności i dowcipu przewyższa najśmielsze oczekiwania Lwowian, zelektryzowanych już samą zapowiedzią dawno niebywałego festynu. Znaczną część lóż parterowych i pierwszego piętra zamówiono już w pierwszej chwili. Komitet chcąc zapewnić gościom redutowym bufet dostatni i tani, wzywa pp. restauratorów do wnoszenia ofert, które składać należy u portjera hotelu Europejskiego do niedzieli, dnia 19. bm.

Bal rymanowski. W sali kasyna miejskiego odbyło się w dniu 14 bm. posiedzenie komitetu obszerniejszego, urządzającego w pierwszych dniach lutego rb. bal na dochód kolonji rymanowskiej. Po zagajeniu obrad przez rektora dra Ćwiklińskiego, nastąpiło ukonstytuowanie komitetu, który bezwłocznie postanowił się zająć akcją przygotowawczą. Protektorat balu objęła — jak to już donieśliśmy — pani marszałkowa kraju, Stanisławowa hr. Badeniowa.

Jubileusz. Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej święci w tym roku trzydziestą rocznicę swego istnienia. Rocznicę tę zamierza uczcić towarzystwo uroczystym obchodem, którego urządzeniem zajmuje się osobny komitet. Na czele tego komitetu stoi rektor uniwersytetu dr. O. Balzer. Pierwsze posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 8. wieczorem.

Na audencji przyjął cesarz między innymi wiceprezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie, dra Dylewskiego.

Płace profesorów. Według doniesień, przedłożone zostaną radzie państwa oprócz ogólnego projektu podwyższenia płac urzędników także osobne projekta podwyższenia płac profesorów uniwersytetów, tudzież szkół średnich. Co do płac profesorów gimnazjalnych i szkół realnych, to według doniesień dzienników wiedeńskich, istnieje zamiar podwyższyć takowe przeciętnie do kwoty 1400 i dotychczasowych pięć kwinkwenjów po 200 zł. pozostawić tak, że profesor szkół średnich po 25 latach służby doszedłby do pensji 2400 zł. Dodatki aktywalne pozostaną niezmienione. Co do płac profesorów uniwersytetów to miałyby one odpowiadać klasie rangi, w jakiej profesor pozostaje. Gdy zwyczajny profesor uniwersytetu jest w VI, a nadzwyczajny w VII. klasie, więc płaca ich wynosiłaby 3200 zł., względnie 2400 zł. Podwyższenie to prawdopodobnie nastąpi już od 1. października 1896.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych rozpocznie się przed komisją egzaminacyjną w Tarnopolu dnia 17. lutego br. Kandydaci i kandydatki, chcący składać egzamin, mają wnieść podania należycie ostemplowane i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, najpóźniej do 8. lutego br. do dyrekcji komisji egzaminacyjnej za pośrednictwem odnośnej rady szkolnej okręgowej.

Temperatura. Barometr stoi w mierze.

Średnia temperatura w tym czasie była — 9·0°C., najwyższa — 4·6°C., najniższa — 13·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie przeważnie południowy o średniej prędkości 3 m/sek.; średnia temperatura podniesie się do — 7°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około około 85 proc. Opad, śnieg nieznaczny.

Straszna scena odegrała się d. 11. bm. w Schodnicy. Właściciel kopalni tamtejszej p. Dorociński procesował się od kilkunastu lat z wieśniakiem Tomem Proniem o kawał pola. Nim jednak przyszło do ostatecznego załatwienia sprawy przez sąd, uważał p. Dorociński za stosowne chwycić się gwałtu. Dnia 11. bm. wyjechał na sporny kawałek pola dwiema furami z gnojem i chciał w otoczeniu 4 uzbrojonych w żelazne widły chłopów, gnój rozrzucić. Ale Toma Proń wzbronił mu tego i przyszło do kłótni, podczas której Dorociński wyjął rewolwer, strzelił do włościanina i pierwszym razem lekko go zadrasnął. Skoro Proń raniony rzucił się na niego i lekko go skaleczył, Dorociński jeszcze dwa razy strzelił i zadał mu trzy śmiertelne rany. Na drugi dzień Proń skonał. Mordercę odstawił żandarm do sądu drohobyckiego. Onegdaj wyjechała komisja śledcza z sędzią p. Dobrzańskim i lekarzami sądowymi p. dr. Tiegermanem i Reichem w celu dokonania sekcji zwłok.

Zmiana własności. Majętność Horawiec w powiecie żółkiewskim, dawniej siedziba Juljana Papary, sprzedali obecni właściciele pp. Adam i Emil Obertyńscy za cenę 85 000 zł. Herszowi Heilbergowi, handlarzowi drzewa ze Lwowa.

Długowieczność. W Brzezinkach pod Radomskiem w Królestwie Polskiem zmarła d. 9. bm. włościanka Teofila Gorzesińska w 113 r. życia. Zmarła do ostatniej chwili cieszyła się trzeźwością umysłu i dobrem zdrowiem.

Wręczenie dyplomu. W ubiegły czwartek deputacja rady miejskiej m. Radymna, złożona z burmistrza p. Świechowskiego i dwóch radnych dra Reissa i Hołowińskiego, udała się do Krzyweczy nad Sanem i wręczyła przebywającemu tam Janowi Zacharjasiewiczowi dyplom honorowego obywatelstwa m. Radymna.

150 wykreślonych wyborców. Wiedeński trybunał państwowy rozpatrywał zażalenie wniesione z okazji ostatnich wyborów do sejmu galicyjskiego z miasta Biały. Po terminie wyznaczonym przez gminę do reklamacji, wykreślono z prawomocnej w ten sposób listy wyborców, na polecenie starosty 150 wyborców i nie doręczono im kart legitymacyjnych. Wykreślono mianowicie wszystkie kobiety, które jako opłacające bezpośrednie podatki na liście wyborczej umieszczone, dalej korporacje, stowarzyszenia i fundacje, a wreszcie współwłaścicieli realności i niektórych wspólników interesów przemysłowych. Dziewiętnastu z wykreślonych wniosło zażalenie do trybunału państwa. Zastępca ministerstwa spraw wewnętrznych, jako organu zwierzchniczego starostwa, wnosił odrzucenie zażalenia; zastępca żalących się wykazywał, iż starosta nie miał prawa po zweryfikowaniu listy przez gminę kogokolwiek z niej wykreślać. Orzeczenie trybunału ogłoszone zostało w środę, 15. bm. o g. 10 przedpołudniem.

Zmiana własności. Kopalnię ropy pana Władysława Dembowskiego w Ropicy Ruskiej nabyło buda-peszteńskie towarzystwo akcyjne dla eksploatacji ropy.

Cholera. Stan cholery w kraju w dniu 14. stycznia 1896 roku przedstawia się w sposób następujący:

W Husiatynie pozostała z dni poprzednich 1 osoba, wyzdrowiała 1 osoba.

W Przemyślu pozostają nadal w leczeniu 2 osoby.

W Trembowli pozostała z dni poprzednich 1 osoba, zachorowała 1 osoba, pozostają nadal w leczeniu 2 osoby. — Razem pozostały z dni poprzednich 4 osoby, zachorowała 1 osoba, wyzdrowiała 1 osoba, pozostają nadal w leczeniu 4 osoby.

Odznaczenia noworoczne w Rosji. Petersburgski *Prawit. Wiestnik* ogłosił olbrzymią listę awansów i odznaczeń noworocznych. W Królestwie Polskiem bardzo wielu Rosjan, należących do etatu ministerstwa oświaty, otrzymało awanse i odznaczenia. Są to przeważnie dyrektorowie i profesorowie szkół średnich i uniwersytetu. Z Polaków pomiędzy więcej znanymi figuruje nazwisko prof. Pawińskiego, znanego historyka, który otrzymał order św. Stanisława I klasy. Z Rosjan więcej znanych zastępca prezesa komitetu cenzury w Warszawie Emmausskij otrzymał order Włodzimierza IV. klasy, a słynny malarz rosyjski Ajwazowskij, mianowany został tajnym radcą.

Kapłani „ad solam missam". W Warszawie w tych dniach otrzymano z Rzymu wiadomość o wyświęceniu na kapłanów *ad solam missam* rodzonych braci: Antoniego i Józefa Kalinowskich. Według ustaw kościelnych, osoby, nie posiadające wykształcenia teologicznego, obznajomione tylko z ceremonjami, a odznaczające się moralnością i pobożnością, mogą otrzymywać święcenia kapłańskie, ale jedynie dla odprawiania mszy świętej, bez prawa spełniania wszelkich innych funkcyj i obowiązków kapłańskich. Warunkiem, potrzebnym do wyświęcenia takich osób, jest złożenie *patrimonium*, to jest dziedzicznego majątku, zapewniającego możność otrzymywania dochodów bez oddawania się innym zarobkom, albowiem kapłan *ad solam missam* żadnego *beneficium* nie dostaje. Wspomniani bracia Kalinowscy złożyli każdy po trzydzieści tysięcy rubli. Starszy Antoni, liczy obecnie lat czterdzieści sześć, miał niedawno sklep galanteryjny przy Krakowskiem przedmieściu; młodszy Józef Kalinowski, liczy lat trzydzieści dziewięć, był urzędnikiem kolei żelaznej wiedeńskiej w Warszawie. Obaj mieli żony i prawie jednocześnie w roku zeszłym owdowieli.

Russyfikacja seminarjów duchownych w Królestwie Polskiem jest już rzeczą zadecydowaną stanowczo. Już od lat kilku rząd domagał się, aby nauczycielami języka rosyjskiego i literatury rosyjskiej w seminarjach duchownych byli Rosjanie i aby ich mianowali biskupi z pośród kandydatów proponowanych przez kuratora okręgu naukowego, Apuchtina. Biskupi stanowczo sprzeciwili się temu, opierając się na konkordacie, który seminarja oddawał pod wyłączny zarząd biskupów. Ponieważ jeszcze Hurko, a obecnie Szuwałow, nalegali, aby biskupi ulegli, ci ostatni wystąpili z prośbą, zaniesioną do tronu, aby ich władza w seminarjach nie uległa ograniczeniu. Otóż w tych dniach nadeszła odpowiedź stanowczo odmowna. Od przyszłego więc roku szkolnego kandydaci do seminarjów duchownych będą zdawali egzamina wstępne w obecności delegatów kuratorji i delegatów jenerał-gubernatora; naturalnie, iż owymi delegatami będą prawosławni Rosjanie. Również przy egzaminach z ukończenia seminarjów duchownych będą obecni owi delegaci i w obu razach będą mieli głos stanowczy. Lody więc złamane i niezadługo można się będzie spodziewać, iż i nauczycieli języka rosyjskiego oraz przedmiotów świeckich będą mianowali biskupi z pośród kandydatów uznanych za zdolnych do wykładu w seminarjach przez Apuchtina.

Morderstwo. Do *Nowawo Wremieni* telegrafują z Żytomierza, iż w nocy z czwartku na piątek znaleziono uduszonego we własnem mieszkaniu adwokata przysięgłego Korczyńskiego.

Oszustwo na turfie. Sportsmena Kneebsa, który bezprawnie puszczał na wyścigi najznakomitszego wyścigowca amerykańskiego „Bethela" pod fałszywą nazwą: „Nelly Kneebs" i wygrywał olbrzymie sumy, zasądzono w Berlinie za oszustwo na 9 miesięcy więzienia i na utratę wszelkich praw przez 3 lata.

Nowy oberpolicmajster Warszawy pułkownik K. A. Gresser objął swoje obowiązki z d. 13. bm.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 16. bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Rekursy w sprawach budowniczych; sprawa najmu lokalności na pomieszczenie trzech klas szkoły wydziałowej żeńskiej i wnioski w sprawie pomieszczenia paralelek szkoły imienia Czackiego. — Wybór czterech członków komisji reklamacyjnej. — Wnioski w sprawie zmiany godzin odpoczynku niedzielnego. (Ciąg dalszy.) — Sprawa budowy przytuliska dla kobiet.— Podanie Tadeusza Błotnickiego, artysty-rzeźbiarza, w sprawie wykonia biustu dr. Franciszka Smolki. — Sprawa urządzenia targowicy końskiej na gruncie pod l. k. 474¼ przy ulicy Inwalidów. — Podanie klasztoru PP. Benedyktynek ormjańskich o przyznanie płacy dla trzeciej nauczycielki młodszej dla ośmio-klasowej szkoły żeńskiej, utrzymywanej przez rzeczony klasztor. — Prośba rzeźników z nowej targowicy miejskiej przy placu Bernardyńskim, o przydzielenie stałego stróża nocnego i zniżenie opłat za stanowiska. — Podanie Józefa Ehrlicha, właściciela kawierni, o zezwolenie na wybudowanie pawilonu na Wałach Hetmańskich. — Nastąpi posiedzenie tajne.

Z sielanek lwowskich. Co zaszło pomiędzy „reitknechtem" Janem Miszkiem, służącym u pułkownika p. R. przy ulicy Batorego pod l. 28, a nadobną Katarzyną Dudą, kucharką z ulicy Pańskiej pod l. 17, to pozostanie prawdopodobnie dyskretną własnością tych niegdyś kochających się serc, musiało jednak zajść coś bardzo stanowczego, skoro Katarzyna Duda zjawiła się onegdaj rano przed stajnią, w której Jan Miszek karmił konie pułkownika i przypuściła szturm jeneralny przez okno, celując w Miszka, najpierw kamieniem, potem żelaznym rondlem, a następnie kawałkiem lodu. Miszek uszedł wprawdzie szczęśliwie przed pociskami zagniewanej piękności, ale za to szyba stajenna poszła w drobne kawałki.

Kradzieże. Policja lwowska miała onegdaj niezwykłe żniwo na obywateli, gwałcących siódme przykazanie. Z wybitniejszych wypadków zanotować warto zwłaszcza trzy. Przy ul. Sykstuskiej aresztowano znanego złodzieja Aleksandra Uherczaka, który z lady sklepowej ściągnął pugilares. Uherczak nie zapierał się wcale swoich intencyj i poszedł prosto do kozy. Przy ul. Kaźmierzowskiej l. 10 przytrzymał dozorca domu niejakiego Jana Kracha w chwili, gdy toczył ku bramie skradzioną beczkę cykorji wartości 30 zł. Krach tłumaczył się, że jakiś młody pan wywołał go z szynku i kazał mu wytoczyć ową beczkę, ale, jak się okazało, żadnego pana nie było w pobliżu. Stwierdzono natychmiast, iż Krach miał wspólnika, który umknął, widząc, co się święci. Trzeci wypadek: Przytrzymano Anastazję Kołtuską, służącą, która przed miesiącem ukradła u swego chlebodawcy złotnika Graua 6 par złotych i 12 par srebrnych kolczyków ogólnej wartości 27 zł; kolczyki te usiłowała Kołtuska spieniężyć.

Towarzyskie zebranie klubu kręgielnianego na strzelnicy zamiast w sobotę odbędzie się w piątek d. 17. bm.

Konkurs. Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 150 zł. z fundacji posagowej gminy miasta Lwowa imienia „Arcyksiężniczki Gizeli", prezydent magistratu rozpisuje konkurs z terminem do 31. stycznia br. Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta sieroty ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania., przynależne do gminy miasta Lwowa, wieku nie mniej jak ukończonych lat 16, nie więcej nad lat 24, które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tej klasy.

Dom bankowy Augusta Schellenberga i syna we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 1, uprasza ową panią, która w poniedziałek d. 13. stycznia br. przed południem w towarzystwie młodej pani i chłopczyka sprzedała w kantorze tej firmy jeden los austrjacki czerwonego krzyża, a kupiła natomiast jeden los miasta Krakowa nr. 46 527, by w swoim własnym interesie zgłosiła się pisemnie lub osobiście w kantorze powyższej firmy.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863/4, odbędzie się we wtorek d. 21. bm. o godz. 5. popoł. w sali Kasyna miejskiego.

Bal techników ma roku bieżącego odbyć się d. 11. lutego w salach Kasyna miejskiego. Protektorat raczył objąć namiestnik ks. Sanguszko, oraz pani Marchwicka. Komitet obszerniejszy, mający do dyspozycji młodzież pod przewodnictwem słuch. polit. St. Żeleńskiego, dokłada wszelkich starań, by jak zawsze i tegoroczny bal techników był jedną z ozdób karnawału.

W „Skale", stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej pierwszy towarzyski wieczorek karnawałowy odbędzie się w sobotę, 18 bm. Muzyka wojskowa 24. pp. Początek o godz. 8 wieczorem.

Z kasyna miejskiego. Przypominamy, że w sobotę, 18. bm. w kasynie miejskiem odbędzie się wieczorek z tańcami. — Początek o godzinie 8 wieczorem. — Lista otwarta.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w piątek, dnia 17. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali fizyki w szkole realnej. Na porządku dziennym: Odczyt dra Alberta Zippera: „Weimar, kartka z podróży".

W Czytelni katolickiej będzie mówił we czwartek 16. bm. o. Wronowski, Zmartwychwstaniec, w dalszym ciągu „O Bułgarji."

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na gimnazjum polskie w Cieszynie nadesłał p. Maurycy Allerhand z Budzanowa, kwotę 9 zł. 58 ct. złożoną przy pożegnaniu tamże komisarza Jana Wiśniewskiego.

Zmarli Józefa Jasieńczyk Jabłońska, przeżywszy lat 88, zmarła w Rzeszowie dnia 14. b. m. — Dnia 13. b. m. zmarła w Ujeździe w Wielkiem Ks. Poznańskiem Celina z hr. Czarneckich hr. Żółtowska. — Zofja hrabianka Dzieduszycka, córka ś. p. Mieczysława Dzieduszyckiego i Pauliny z Ratajskich, zmarła w Krakowie.—

Syoniści przeciw święceniu niedzieli.

Lwów 15. stycznia.

Czwartkowa dyskusja w radzie miejskiej nad ustawą o święceniu niedzieli, specjalnie zaś stanowisko, zajęte przez pp. Piętaka i Roszkowskiego, podrażniło do tego stopnia gorące umysły tutejszego stronnictwa syonistów, że dało impuls do zwołania „wiecu przeciwniedzielnego", który się odbył wczoraj w wielkiej sali ratuszowej i trwał od godziny 6. do 10. wieczorem. Firmy użyczyło wczorajszemu zebraniu zawiązane przed dwoma miesiącami z inicjatywy syonistów „galicyjskie stowarzyszenie dla ochrony drobnego handlu", (*Galiz. Kleinhandelschutzverein*), przewodniczył z wielkim taktem i roztropnością radny miejski p. Natan Majer, a uczestników zjawiło się około czterystu na sali i kilkuset na obu galerjach, które się formalnie uginały pod ciężarem osób zagrożonych ustawą o święceniu niedzieli. Na wyraźny wniosek jednego z kupców zgodzono się przyjąć język niemiecki, jako oficjalny i w tym też języku przemawiała większość mowców, oraz wystylizowane zostały rezolucje.

Pierwszy zapisał się do głosu dr. Gerszon Zipper, kandydat adwokacki, redaktor syońskiej *Przyszłości* i jeden z inicjatorów *Gal. Kleinhandelsschutzvereinu*. Mowca skreślił wszystkie dotychczasowe zabiegi celem obalenia ustawy o święceniu niedzieli, powołał się na przyrzeczenie hr. Kazimierza Badeniego, że sprawa niedzielnego odpoczynku załatwioną zostanie zgodnie z interesami żydów i przeszedł do namiętnej krytyki wystąpienia pp. Piętaka i Roszkowskiego, markując to, że obaj ci posłowie zawdzięczają mandaty swoje w znacznej części głosom żydowskich wyborców. Ustawę o święceniu niedzieli nazywa dr. Zipper „podatkiem od religji", nałożonym specjalnie na żydów, i wypowiada przekonanie, że w rezultacie 80% kupców żydowskich pozbawionych zostanie chleba. Aby ten podatek należycie napiętnować, dr. Zipper proponuje następujące rezolucje: 1. wysłać do p. prezydenta Mochnackiego deputację, któraby zaprotestowała przeciw wyznaniowemu charakterowi ustawy, 2. w przeciągu 24 godzin zakomunikować uchwały wiecu prezydentowi miasta z prośbą, ażeby je odczytać na pełnej radzie miejskiej, 3 w przeciągu 8 dni wysłać deputację do namiestnika, 4. wnieść petycję do ministerstwa spraw wewnętrznych.

W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, zarysowały się w zgromadzeniu dwa obozy: obóz młodych, którzy zajęli stanowisko skrajne i z szczególniejszą predylekcją tępili miecze na karkach dra Goldmana i Byka, oraz starych, którzy starali się gorącą lawę krytyczną, buchającą z przeciwnego obozu, o ile możności mitygować. Szereg mówców, którzy zabierali głos, dosięga piętnastu nazwisk. Dr. Malz, syonista, nawiązując do słów prof. Piętaka, wypowiedzianych w radzie miejskiej, oświadcza, że żydzi nie mieszkają w państwie chrześcjańskiem, ale konstytucyjnem. Dr. Grünberg (po polsku) twierdzi, że prof. Piętak jest rzekomym Polakiem, rzekomym katolikiem i rzekomym demokratą, albowiem stanowisko polskie wymaga respektowania praw mniejszości, stanowisko katolickie wymaga tolerancji, a demokratyczne bronienia nędzarzy, jakimi są właśnie drobni kupcy żydowscy. Mówca zapytuje, o kogo tu chodzi? Czy o miljonerów, Rotszyldów, o „wielkich żydów"? Nie, gdyż przeciw takim nie występuje nikt. Powiadają, że żydostwo jest pijawką, wysysającą żywotność kraju. A co robi się, aby temu zapobiedz? Skazuje się je na śmierć głodową. Mówca nazywa to „polityką rozpaczy", która ofiarom swoim zostawia tylko jedno wyjście: potopić się! W rezultacie sprzeciwia się wysyłaniu deputacji, gdyż w nic nie wierzy. Wierzy tylko w moralną doniosłość zgromadzenia.

Humorystyczny epizod wywołało wystąpienie dalszego mówcy, socjalisty p. Menkesa. Niewiadomo z jakiego powodu gdyż p. Menkes zaczął mówić w duchu inicjatorów zgromadzenia zaraz pierwsze wypowiedziane przez niego wyrazy przyjęto ogłuszającym hałasem, a w sali powstały naprędce dwie wrogie partje: za i przeciw Menkesowi. Zwolennicy jego, zwracając się ku przeciwnemu obozowi, krzyczeli: „*Tandytniki haben kein Wort! Gesindel!*" Łagodniejsi wołali tylko: „Pan Menkes mówi dla kupcy, ni dla szebi i proszy mu dacz słowo!", na co odpowiedzią było grzmiące! „Czycho! czycho!" z galerji, poczem p. Menkes zirytowany bardzo słusznie tą nietolerancją przeciwników ustawy o święceniu niedzieli, zszedł z trybuny. Z kolei przemawiał młodziutki, dwudziestotrzyletni doktor p. Gabel (po polsku) popierając rezolucje Zippera, oraz p. Besen, reprezentant pomocników handlowych, który na wstępie oświadczył, że on i jego koledzy dążyć będą do uzyskania dwudziestoczterogodzinnego odpoczynku w tygodniu i chciał to obszerniej umotywować, ale galerja w braterskiej harmonji z parterem podniosła tak przeraźliwy wrzask, że najmniej nerwowy człowiek byłby się zrzekł dalszej przyjemności mówienia. P. Besen poprzestał więc tylko na stwierdzeniu faktu, że zgromadzenie wystawia sobie samo świadectwo ubóstwa i opuścił trybunę.

Ze strony umiarkowańszej części wiecu przemawiali pp. Ignacy Fried, Blumenfeld, dr. Herschman i Majer. P. Fried skonstatował, że ustawa o święceniu niedzieli dotyka w równym

stopniu także chrześcijańskich kupców i oświadczył się przeciw wysyłaniu deputacji do Wiednia. P. Blumenfeld, aptekarz i radny miasta, stanąwszy na tem samem stanowisku, zwraca uwagę, że inicjatorowie zgromadzenia nie zrobili dla dobra żydów ani dziesiątej części tego, co atakowani przez nich drowie Byk i Goldman. Zapytuje, jaki cel ma właściwie ten wiec i przypuszcza, że chyba podburzanie mas żydowskich przeciw swoim reprezentantom. Co do ustawy o święceniu niedzieli, jest pewny, że rada miejska uwzględni interesa żydowskich kupców. Radny dr. Herschman robi charakterystyczne spostrzeżenie, że na zgromadzeniu przemawiali sami tylko młodzi doktorowie, a nie kupcy, konstatuje, że stosunki żydowskie w gminie stołecznej są bardzo pomyślne i nie widzi powodu do szczególniejszej krucjaty przeciw wspomnianej ustawie. Zabrał jeszcze głos dr. Zipper i w półgodzinnej mowie uzasadniał ponownie swoje wnioski, zaznaczając przy sposobności, że używanie języka polskiego na zgromadzeniach publicznych stało się modą, że ani jeden żyd nie służy w magistracie lwowskim i że należałoby założyć żydowskiego „Sokoła“, poczem wszystkie rezolucje p. Zippera przyjęto burzą oklasków. Przewodniczący p. Majer zwrócił uwagę na to, że używanie języka polskiego nie powinno być modą, ale obowiązkiem żydów i zamknął obrady.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Favorita“, opera w 4 aktach Donizetti'ego. Pierwszy występ pani Aleksandry Dąbrowskiej, primadonny opery warszawskiej; jutro w piątek po raz drugi „Wesoły Ignaś“ („*Der Nazi*“), krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Lindau'a i Krenn'a.

„Dźwignia“, czasopismo przemysłowo handlowe, wychodzące obecnie już trzeci rok we Lwowie, wprowadziła z nowym rokiem illustracje litografowane, przedstawiające maszyny i narzędzia dla przemysłowców, a towary dla kupców. Wśród artykułów wytrawnego pióra spotykamy bardzo dobre i udatne artykuły młodych a zdolnych kupców i przemysłowców. Oto treść 1go numeru: Oddział I. — 1. Z Nowym rokiem! — 2. Podział zajęcia i pracy, jako źródło wymiany i handlu. — 3. Paryskie plakaty. — 4. Z krajowej komisji przemysłowej. — 5. Z lwowskiej izby handlowej. — Poświęcenie sztandaru stowarzyszenia introligatorów we Lwowie. — 7. Szewski wiec w Gnieźnie. — 8. Nowa ustawa przemysłowa. — 9. 222 rocznica Towarz. kupców i młodzieży handlowej we Lwowie. — 10. O owocach (Towarzystwoznawstwo). — W „Dodatku:“ 11. Rady dla przemysłowców i kupców — technologiczne i handlowe. 12. Kronika i humorystyka. — Dział informacyjny.

„Przeglądu wszechpolskiego“, dwutygodnika politycznego i społecznego, wyszedł nr. 1 i zawiera: Rachunek roczny. — Kolonizacja niemiecka p. J. Nieborskiego. — Młodzież polska w zaborze rosyjskim p. R. Skrzyckiego. — Z całej Polski p. J. Zagrzewskiego. — Korespondencje. — Przegląd prasy polskiej i obcej. — Notatki bibljograficzne. — Kronika. — Stały dodatek do *Przeglądu* p. t. „Przewodnik handlowo-geograficzny, będący organem Tow. handlowo-geograficznego we Lwowie zawiera: Znaczenie narodowe emigracji i kolonizacji zewnętrznej. — Paląca sprawa. — Kwestja wychodźtwa w Austro-Węgrzech. — Emigracja i kolonizacja. — Wiadomości handlowe, przemysłowe, geograficzne i statystyczne itp.

Nadto do numeru tego dołączony jest kilkukartkowy dodatek francuski p. t. *La correspondance polonaise.*“ Dodatek będzie stale wychodził i będzie rozsyłany do redakcyj pism zagranicznych w tym celu, aby one mogły zapoznać się ze sprawami polskiemi. Myśl to bardzo dobra i zdrowa i witamy ją z uznaniem.

„Pan Cezar.“ W „Berliner Theater“ wystawiono pod powyższym tytułem utwór dramatyczny, którego autorką jest pisarka Adelajda Weber. Rzecz ta ma być rzekomo osnuta na stosunkach szlachty polskiej w Prusach wschodnich. Bohaterką jest tu rudowłosa zalotnica Anastazja, która usidla obu braci Grawińskich, Cezara i Juljusza, bogatych „panów“ polskich. Juljusz zaręcza się z rudowłosą ponieważ jednak musi iść na wojnę, zostawia narzeczoną pod opieką brata. Ale Anastazja kocha się oddawna w Cezarze, który jest bogatszy, i stara się go teraz pochwycić w swoje sidła. Cezar walczy ze sobą, ale gdy nadchodzi zmyślona wiadomość, iż Juljusz padł na polu walki, ulega zwodnicy. Oczywiście Juljusz żyje i wraca, a na wieść o tem, wiarołomny brat rozpacza i odtrąca zbrodniarkę. Anastazja stara się ocalić swą miłość i powracającego wywabia na moczary, gdzie musi zginąć. Ale w tych moczarach właśnie ginie Cezar, który w ten sposób karze się za wiarołomstwo. Co najciekawsze, że tę romantyczną aż do ckliwości historję oprawia autorka w ramy współczesne. Owa wojna, z której Juljusz wraca, to rok 1866. Mówi się tu dużo i ciągle o szlachcie, a występują i chłopi, gadający jakąś gwarą, która ma być polską. Oczywiście Polacy są tu wrogami Niemców i knują spiski, a jakiś proboszcz cieszy się na wiadomość o porażce Prusaków. Utwór jest aż do zbytku przeładowany grubymi efektami, ale mając „przyprawę“, o jakiej wyżej, ściąga tłumy do teatru.

Z Izby sądowej.

Telegram „Dziennika Polskiego“.

Kraków 15. grudnia.

(*Zbrodnia usiłowanego szpiegostwa*).

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9. rano dalszem przesłuchaniem Charlotty Strumpfnerowej, której p. przewodniczący przedstawia, że nieprawdę mówi co do najważniejszych szczegółów; protokół Strumpfnerowej przedstawia wzór stek i kłamstw.

Obwiniona odpowiada na to, że mówi jak przed Bogiem, tylko czystą prawdę.

Główny punkt przesłuchania stanowi karta, napisana przez Strumpfnera do Hradila, zapraszająca ostatniego do przybycia do mieszkania Strumpfnera; karta owa wyszła po pobycie Strumpfnerów w Michałowicach we wrześniu i obciąża ich bardzo. Dla tego Strumpfner wypiera się tej karty zupełnie; Strumpfnerowa też twierdzi, że ona tej karty nie pisała; pisała tylko pierwszą kartę w czerwcu do Hradila, po pobycie u Schmeidlera w Miechowie, pragnęła bowiem wydobyć rzeczy przez Schmeidlera w koszarach pozostawione.

Dalej co do listów, przychodzących od Schmeidlera na ręce Strumpfnerów dla Hradila, obwiniona zeznaje dzisiaj inaczej, aniżeli w śledztwie, a dla wykazania tej sprzeczności przewodniczący poleca odczytać odnośny ustęp protokołu śledczego.

Obwiniona broni się wobec tego bardzo żywo, mówi prędkim głosem, odwołując się co chwila, że mówi prawdę. Obwiniona mówi, że nie żąda współczucia, ale sprawiedliwości; mój mąż nie zrobiłby tego za miljony. Jesteśmy niewinnie zamknięci. Powołuje się na swoje obszerne stosunki.

Przewodniczący: Sprawiedliwość będziesz pani miała, ale nie potrzeba tyle mówić, bo to próżne słowa. Czy to pani nie uderzyło, że listy do Hradila od Schmeidlera przechodzą przez wasze pośrednictwo?

Obwiniona twierdzi, że otrzymała tylko jeden list, dotyczący bielizny dla Schmeidlera; inne listy były pisane do córki, listy miłosne.

Przew.: I dlatego listy te nosiły adres: Samuel Strumpfner. Ale o tem nic pani pierwej nie mówiła. Czy to nie jest pośrednictwo, jeżeli przychodzi list pod adresem S. Strumpfner, wewnątrz zaś jest drugi list dla Hradila bez adresu i bez koperty i pani ten list dostarcza Hradilowi, czy to nie jest pośrednictwo?

Obwiniona po długich wykrętach powiada, że prosił ją o to Schmeidler i spełniła jego prośbę.

Przew. przedstawia obwinionej, że mąż jej korespondował z Tierechowskim, że doręczali listy od Schmeidlera dla Hradila, znali treść tych listów, więc wiedzieli o zamierzonej zbrodni.

Obw. przeczy temu żywo; jej mąż nie zrobiłby tego za miljony, o niczem nie wiedział i nie miał pojęcia.

Na zapytanie prokuratora Dolińskiego, czy to obwinionej nie uderzyło, że Schmeidler dezerter dostał posadę, odpowiada obwiniona, że pytała o to Schmeidlera, ten zaś odpowiedział jej, że posadę otrzymał za protekcją jakiegoś hrabiego.

Radca Wawrausch wskazuje, że Strumpfnerowie wiedzieli, czem jest Schmeidler, bo im to wyraźnie powiedziano w Miechowie, dlaczego więc wchodzili z nim w stosunki?

Obw. przeczy jakoby wiedziała, że Schmeidler jest szpiegiem.

Przewodn. naprowadza dalsze szczegóły, dowodzące, że Strumpfnerowie wiedzieli, że Schmeidler jest szpiegiem rosyjskim — czemu obwiniona przeczy i twierdzi, że nic o tem nie wiedziała i na to może sto razy przysięgnąć.

Obrońca prof. dr. Rosenblatt stwierdza, iż obwiniona wczoraj zeznała, że Schmeidler mówił Strumpfnerom w Michałowicach, iż jego zadaniem jest śledzić za ulotnemi pismami nihilistycznemi.

Przesłuchanie obwinionej Charlotty Strumpfnerowej skończyło się o godz. 11.

Z kolei nastąpiło przesłuchanie ostatniej z rzędu w tej sprawie obwinionej, Almy Strumpfnerówne j.

Obwiniona przyznaje, że pisała listy do Schmeidlera i odbierała od niego listy, ale w nich nic zakazanego nie było i nic o aktach wojskowych. Między obwinioną a Schmeidlerem były bliższe stosunki, on uważał ją za narzeczoną. Pierwszy list nadszedł z Kielc; może rodzice co odpowiedzieli, ale obwiniona o tem nie wie, bo gdy uciekł z Krakowa, to już jej nie obchodził. Potem przychodziły listy z Kielc i Michałowic, w lipcu czy we wrześniu. Z Kielc pisał Schmeidier, że dostał się do policji rosyjskiej i mama na ten list odpisała, ale treści obwiniona nie pamięta. Z Michałowic przychodziły listy od Schmeidlera, po pobycie tamże rodziców obwinionej, z prośbą o bieliznę; listy te przynosił trzy czy cztery razy mleczarz Henek. Treści listów obwiniona nie pamięta; gdy pierwszy list chłop przyniósł, powiedział, że to list od kapitana z Michałowic, a list ten wręczyły matce obwiniona i jej siostra Fedora. Przeczy obwiniona, jakoby ten list adresowany był po rosyjsku; adres był polski. Oddając matce ten list, dziewczęta poznały na kopercie pismo Schmeidlera i powiedziały matce, że to list od kapitana Schmeidlera i że Schmeidler kapitanem został. Przeczy obwiniona, jakoby przy odbieraniu tego listu od chłopa powiedziała, że to list od kapitana Tierechowskiego. Na ten list mama odpowiedziała. Drugi list od Schmeidlera również dziewczęta odebrały i matce oddały; w tym liście był list do Hradila, w kopercie z adresem Hradila i mama ten list odesłała. Dokładnie obwiniona nie pamięta, czy ten list do Hradila był w zamkniętej kopercie, czy też otwarty; list ten matka czytała.

W ogóle odpowiedzi obwinionej są bardzo niewyraźne i giętkie, a zaczynają się zwykle od słów: „zdaje się“, „nie pamiętam“, „nie wiem“, „być może“.

W trzecim liście, który stanowiła zwykła kartka, Schmeidler pytał się, czy „bielizna“ dla niego już gotowa. Kto ten list odebrał obwiniona nie wie. Treści listów wogóle obwiniona nie pamięta, na listy matka dawała zawsze odpowiedź, nigdy ojciec. Po trzecim czy czwartym liście matka posłała Schmeidlerowi 3 zł. Na jeden tylko list odpisała odwiniona krótko, że odeśle list załączony dla Hradila.

Wezwana o wyjaśnienie co do owej bielizny Charlotta Strumpfnerowa, zwraca się do córki i zaczyna jej wyrzuty robić, że sama nie wie, co zeznaje, a ze strachu drży cała.

Przew.: Niechno pani córki nie teroryzuje.

Alma Strumpfnerówna pod słowami matki boleśnie twarz kurczy. Charlotta Strumpfnerowa zaś inaczej sprawę bielizny tłómaczy.

Przew.: Ona wszystko inaczej tłómaczy. (Do Almy Strumpfner): Pokazuje się, że pani była także pośredniczką w dostarczaniu listów Hradilowi, a to były bardzo znaczące listy.

Obw. tłómaczy się, że nie wiedziała o co szło, że listy do nich pisane były obojętnej treści, a tylko prosił Schmeidler, by z grzeczności listy odsyłali do Hradila.

P. radca Wawrausch wykazuje sprzeczności Charlocie Strumpfnerowej, wynikające z zeznań jej córki, na co ona obstaje przy swoich zeznaniach.

Po podjęciu rozprawy w dalszym ciągu, odczytano odezwę dyrekcji policji w tej sprawie oraz opis kancelarji pułkowej, wreszcie inne pisma.

Popołudniowa rozprawa rozpoczęła się o godzinie 4; zeznania dotyczące kancelarji pułkowej oraz aktów wojskowych, tam pomieszczonych, składali pp: podpułkownik i komendant 2 pułku artylerji wałowej Kaesewetter, kapitan tego pułku Kauzek, porucznik Strenger, porucznik Stiastny, porucznik Szarbanek, oraz cały szereg podoficerów i żołnierzy.

Rozprawę odroczono o godz. $6^3/_4$.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe (Oddział zbożowy i nasionowy). Lwów dnia 11. stycznia 1896 roku. Dziś notujemy za 100 klgr netto loco Lwów. Pszenica od 7·20 do 7·40, żyto od 6·— do 6·40, jęczmień browarny od 5·— do 6·—, jęczmień pastewny od 4·90 5·30, owies st. od 5·20 do 5·40 groch od 5·— do 8·— bobik od 4·75 do 5·—, rzepak n. od 8·25 do 8·75, kukurudza nowa od 5·20 do 5·50, kukurudza stara od —·— do —·—, wyka od 4·75 do 5·—, hreczka od —·— do —·—, koniczyna czerwony od 30.— do 40·—, konicz szwedzki od 30·— do 38·—, konicz biały od 40·— do 55·—, chmiel za 56 klg. od —·— do —·—. siemię od —·— do —·— tymotka od —·— do —.·.

Tendencja niezmienna, popyt na pszenicę nieco większy. Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowo utrzymuje stale na składzie, tak we własnym magazynie we Lwowie, jako też w Brodach i Podwołoczyskach wszelkie gatunki zboża i innych nasion i przyjmuje już zamówienia na nasiona do siewu wiosennego.

Magistrat wiedeński postanowił zdecentralizować targowicę na mięso i zaprowadzić 24 miejsc sprzedaży w okręgach miasta. Sprawą wprowadzenia w życie tego postanowienia zajął się osobny komitet.

Ostatnie wiadomości.

Jedno z pism zagrzebskich donosi z Zadaru, że prezydjum sejmu dalmatyńskiego ofiarowano dotychczasowemu członkowi wydziału krajowego Ivcevic'owi, który oświadczył gotowość przyjęcia tej godności. Natomiast donosi *Obzor*, że rząd przedstawił cesarzowi na tę godność posła Bulata.

Z Belgradu donoszą, że były radykalny minister finansów Vuicz był na dłuższem posłuchaniu u króla Aleksandra. W sferach radykalnych utrzymują, że król byłby gotów Vuiczowi powierzyć misję złożenia gabinetu, gdyby stronnictwo radykalne pozostawiło oddanie teki spraw zewnętrznych i teki wojny królowi.

Sprawa transwalska.

Telegramy „Dzien. Pol.“

Berlin 15. stycznia. *Nord Allg. Ztg.* naciskiem zaprzecza pogłoskom jakoby ze strony niemieckiej uczyniony został krok, mogący uchodzić za cofanie się lub tłumaczenie w sprawie transwalskiej.

Hamb. Corr. oświadcza, że wnuk królowej Wiktorji nie zada nigdy kłamu cesarzowi Niemiec.

Londyn 15. stycznia. *Times* donosi, że admiralicja angielska wezwała pierwszorzędne warsztaty okrętowe, aby przedłożyły swe oferty na budowę dziesięciu nowych krzyżowców, która ma się bezwłocznie rozpocząć. Nadto udała się admiralicja do wszystkich firm, mających jakiekolwiek roboty rządowe, z prośbą, ażeby te roboty rządowe wykończyły przed wszystkiemi innemi zamówieniami prywatnemi.

Minister spraw wewnętrznych Ridley miał wczoraj w Newcastle mowę, w której wyraził przekonanie, że zatarg o granicę Wenezueli załatwiony zostanie w sposób zadowalniający.

W dalszym toku rzekł Ridley, że wpadnięcie Jamesona do Transwalu było bezprawiem nie do usprawiedliwienia, że rząd angielski trzymać się będzie konwencji z roku 1884 i nie myśli w niczem naruszać praw innych państw.

Ustąpienie hr. Thuna.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 15. stycznia. Wiadomość *Dziennika Polskiego*, iż hr. Thun podał się do dymisji, a którą inne pisma nazwały przedwczesną, potwierdza obecnie półurzędowy *Fremdenblatt*

Hr. Thun prosił w dniu 7. bm. rząd, aby tenże jego dymisję przedłożył cesarzowi. Cesarz przyjął dymisję, przyczem prosił hr. Thuna, aby do końca sesji sejmowej jeszcze sprawował swój urząd, na co namiestnik Czech się zgodził.

Praga 15. stycznia. *Narodni Listy* wyrażają zadowolenie z powodu ustąpienia hr. Thuna i pozwalają się domyślać możliwości zbliżenia się do rządu.

Praga 15. stycznia. Ks. Ferdynand Lobkowitz, który ogólnie uważanym jest jako następca hr. Thuna, wyjechał do Wiednia.

Wiedeń 15. stycznia. Od jednego z bawiących tutaj posłów sejmowych czeskich dowiaduję się, że teraz, skoro nastąpi ustąpienie hr. Thuna, w sejmie czeskim nastąpi zawieszenie broni. Tak czeski wniosek adresowy, jak wniosek niemiecki, tyczący się utworzenia kuryj narodowościowych będą milcząco pogrzebane, natomiast sprawy bieżące będą gładko załatwiane.

W radzie państwa spodziewanem jest zupełne zbliżenie się Młodoczechów do rządu.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 15. stycznia. Zażalenie wniesione przez antisemitów do trybunału administracyjnego przeciwko rozwiązaniu rady miejskiej wiedeńskiej nie powstrzyma bynajmniej wyborów, które odbędą się stanowczo w lutym.

Na przedmieściu Hernals odbyło się liczne zgromadzenie robotników bez zajęcia. Z powodu gwałtownych mów zostało zgromadzenie rozwiązane.

Buda-Peszt 15. stycznia. Zapadło już ostateczne postanowienie podwyższenia taryfy strefowej w ruchu osobowym. Spodziewana zwyżka dochodu wynieść ma $1^1/_2$ miljona.

Praga 15. stycznia. W sejmie na porządku dziennym był wczoraj wniosek Russa co do kuryj narodowych. Motywując wniosek podnosi mowca, że równorzędność narodu niemieckiego w Czechach wymaga, by Niemcy co do liczby członków w wydziale krajowym i w innych instytucjach krajowych i komisjach nie zależeli od dobrej woli szlachty, lecz przez wybór kurjami narodowemi mieli równe z Czechami prawa. Mowca przedstawia to jako pierwszy krok, jako podwalinę, na której z czasem wznieść się może gmach zgody. Gdyby Niemcom i tego odmówiono, grozi abstynencją. Pod względem formalnym domaga się przydzielenia wniosku do komisji z 18 członków, a to po 3 z każdej kurji, a 9 z całej izby.

Omladinista Vaxa przemawiał przeciwko kurji wielkiej własności. Hańbą jest dla Niemców zarówno jak dla Czechów uznawanie tej kurji.

Engel uznał, że żądanie Russa jest w zasadzie sprawiedliwem, wskazał jednak na gwałcenie praw Słowian na Szląsku. Niemcy odrzucili nasz wniosek adresowy, a przez to zmuszają nas do głosowania przeciwko odesłaniu ich wniosku do komisji.

Bareuther usiłował dowieść, że wniosek adresowy nie daje porównać się z wnioskiem Russa i cytował wśród powszechnej wesołości sentencje z mów Bismarcka i Schoenerera, żądając restytucji niemieckiego rządu w krajach, które ongi należały do rzeszy niemieckiej.

Wniosek przydzielenia do komisji przyjęty został głosami Niemców i szlachty przeciwko Młodoczechom. Druga część wniosku, żądająca sprawozdania do 14 dni, została odrzucona.

Rzym 15. stycznia. Komendant w Makalle major Gallino, mianowany został za dzielną obronę podpułkownikiem.

Pod Makalle odbyła się znów zażarta walka, ostatecznie nie rozstrzygnięta. Pozycja włoska staje się coraz trudniejszą, nadto czuć się daje brak wody.

Rzym 15. stycznia. Dzienniki w formie dość stanowczej donoszą o projektowanym na luty zjeździe w Genui cesarzy Niemiec i Austrji z królem Włoch.

Paryż 15. stycznia. Izba rozpoczęła wczoraj nową sesję. Prezydentem wybrany Brisson 294 głosami na 352 głosujących.

Frankfurt 15. stycznia. Według *Frankfr. Ztg.* sytuacja w Turcji zmieniła się o tyle, że Anglja przestała wywierać wpływ na Ormjan. Wskutek tego Ormjanie mają zamiar zawrzeć z Portą pokój i przygotowują krok, mogący zademonstrować ich lojalność.

Sofja 15. stycznia. Książę Ferdynand wyjechał wczoraj zagranicę i to mimo oporu ze strony Stoiłowa.

Wiedeń 15. stycznia. Na targu nierogacizny w Steinbruch wybuchnęła zaraza pyskowa i racicowa.

Wiedeń 15. stycznia. Oskarżony o podburzanie przeciw żydom ksiądz z Waehringu Deckert, został przez sąd przysięgłych jednogłośnie uwolniony.

Wiedeń 15. stycznia. W biurach anglo-austrjackiego banku ukonstytuowało się wczoraj towarzystwo akcyjne pod firmą „Akcyjna spółka naftowa Schodnica“ z kapitałem 6 miljonów koron. Spółka, dla której dobra zawiązano znany i osławiony kartel naftowy, reprezentowana była przez same firmy niemieckie z wyjątkiem jedynie księżnej Lubomirskiej i posła Szczepanowskiego.

Radę zawiadowczą składają: księżna Lubomirska, Szczepanowski, Ellbogen, Fanto, Kohn, Morawetz i Zillich. Prezydentem wybrany Ellbogen, wiceprezydentem Szczepanowski.

Wiedeń 15. stycznia. Grecko-katolicki proboszcz w Drohomyślu Gładyszewski, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Profesor Ludwik Ćwikliński we Lwowie, otrzymał tytuł radcy dworu.

Przeniesieni: radcy sądowi Hipolit Litwinowicz, z Przemyśla do Lwowa, Wilhelm Seidler, z Tarnopola do Przemyśla.

Radcami sądowymi mianowani: prokurator Adolf Sahanek, z Sambora dla Sambora, sędzia powiatowy Marceli Tustanowski, z Buska dla Lwowa, zastępca starszego prokuratora Stanisław Przyłuski i sekretarz izby sądowej Lubin Bojarski; obaj dla Lwowa. Dalej sekretarz wyższego sądu Włodzimierz Piwocki dla Lwowa, sędzia powiatowy Ignacy Fido, z Rohatyna dla Przemyśla, podprokurator Juljan Stopnicki, ze Złoczowa dla Złoczowa.

Prowizoryczny katecheta ruski przy seminarjum w Tarnopolu, Djonizy Dorożyński, mianowany rzeczywistym katechetą przy akademickiem gimnazjum we Lwowie.

Wiedeń 15. stycznia. Dnia 16. p. m. odbędzie się walne zgromadzenie członków upadłego towarzystwa „Austria“, celem uchwaleniu sposobu sanacji.

Lublana 15. stycznia. Wczoraj rano dało się znów uczuć lekkie trzęsienie ziemi.

Opawa 15. stycznia. W polskiej Ostrawie w szybie Hermenegildy, powstał z niezbadanej dotąd przyczyny pożar. W szybie znajdowało się 32 robotników, z których 17 uratowano, 15 wydobyto już martwymi.

Wiedeń 15. stycznia. Dowiaduję się, że rząd postanowił tak długo nie rozpisywać wyborów do rady gminnej wiedeńskiej, dopóki trybunał administracyjny i trybunał państwowy nie załatwią zażaleń, wniesionych przez antisemitów przeciwko rozwiązaniu wiedeńskiej rady gminnej.

Rząd wychodzi z założenia, że zasadnicze uwzględnienie zażalenia jest możliwe, ale wtedy istniałyby dwie rady miejskie.

Wiadomość tę przyniesie prawdopodobnie dzisiejsza prasa wieczorna.

Wiedeń 15. stycznia. Na dzisiejszem ciągnieniu losów serbskich padła główna wygrana na s. 6878 nr. 5.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 15. stycznia.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 7·29 do —·—, na jesień od —·— do —·—, owies na wiosnę od 6·44 do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza na maj-czerwiec od 4·74 do —·—, żyto na wiosnę od 6·63 do —·—, na jesień —·— do —·—, rzepak na termin zimowy od 9·90 do 10·—, na termin jesienny od 11·10 do 11·20. W efektywnym towarze minimalne obroty.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 13·90 do 13·95, loco Ołomuniec od 12·95 do 13·05 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę: od 13·20 do 13·30. Rafinada: I. loco Wiedeń od 31·75 do 32.— II. od 31·25 do 31·75. II. od 32·75 do 33·— Kostki 32·25 do 32·75. Usposobienie spokojne.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf, bez beczki loco Tryest transito od 5·— do 5·20, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 20·— do 20·25, przejrzysta od 20·50 do 20·75, „Kaiseroel“ od 21·50 do 22·—, amerykańska od 22·25 do 22·50.

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 56·— do 57·— słonina biała bez opakowania od 48·50 do 49.50 Łój od 28·50 do 29·—. Usposobienie mdłe.

Spirytus. Przy zupełnej stagnacji od 14·60 do 14·70.

Targ na nierogaciznę. Spęd 8833 sztuk. Płacono prima po 47 do 48 średnie po 44 do 46. lekkie po 39 do 43, prosięta po 30 do 40 centów za kilogram żywej wagi. Tendencja mdła wskutek niskich cen tłuszczu i małego zapotrzebowania.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowane: Kredyty 357·—, węg. kredyty 390·50, uniony 291·—, laenderbanki 235·50, sztacbany 352·75, lombardy 99·50, Rima 244·—, alpiny 80·50, losy tureckie 55·40.

Berlin 15. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 221·90 (357·14), sztacbany 149·— (354·04), lombardy 42·40 (100·30), Disconto 205·—.

Frankfurt 14. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 299·62 (357·89), sztacbany 301·75 (353·94), lombardy 85·75 (100·04). Laura 143·50, Harpenor 167·20, Disconto 205·60. Usposobienie ciche.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 15. stycznia godz. —. min. —.

Akcje kred.	358·75	Wied. losy	—·—
Alpiny	84·—	Akcje tyton.	191·—
Kredyty węg.	392·50	4% Poż. kraj. z r. 1893	96·80
Anglobanki	165·—	Elbethale	275·—
Unjony	290·—	Länderbanki	237·50
Ludwiki	—·—	Renta zł. węg.	122·—
Nordbany	—·—	Bankvereiny	141·50
Lombardy	100·—	Wspólna rentap.	—·—
Losy tureckie	58·50	Ruble	129·—
Staatsbahny	355·—	100 marek niem.	58·80
Czerniowieckie	290·—	Napoleondory	9·57
Gal. obl. prop.	97·10		

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. stycznia 1896 r

HOTEL JÓRZA. J. br. Romaszkan z Horodenki R. Wierzchleyski ze Stawczan. Wł. Górski z Roźwieniey J. hr. Czosnowski z Ołomli A. Przedrzymirski z Woli Małnowskiej. E. br. Hagen z Wielkich Óez. Dr. M. Beyermann z Pasieczny. R. Cieński z Uwiśla.

HOTEL EUROPEJSKI. St. Ptaszycki z Petersburga J. Rogawska z Truskawca. Wł. Fischer, C. Pieniążek, St. Pieniążek z Krakowa. M. Baier, hr. Młodecki z Królestwa Pol. Dr. A. Cyfrowicz z Krakowa. J. Krzysztofowicz z Mondzielówki.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Tokarni żelaznej małej w dobrym stanie poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Dziennika Polskiego", Lwów, plac Marjacki 6.

Zdolny buchhalter obznajomiony z podwójną i pojedyńczą rachunkowością, władający dobrze językiem niemieckim, znajdzie zaraz umieszczenie w browarze. Zgłoszenia pod L. przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń Piohna.

Kandydat notarjalny uzdolniony do substytucji i mający praktykę adwokacką, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia z podaniem warunków. Lwów poste restante L. M.

Bióro Wywiadowcze i Ogłoszeń **Karola Zakrzewskiego** w Tarnopolu ma 14 posad ekonomów na pensję od 150—300 zł. etc. Poleca się pp. oficjalistów tylko ze sprawdzonemi świadectwami. Potrzebni natychmiast maszyniści, kowale, stelmachy, ogrodnicy, kucharze, lokaje, chłopcy kredensowi, klucznice, bony, guwernantki. Sklep z przybocznym pokojem przy ul. Gimnazjalnej do wynajęcia.

P. T. dla uświetnienia kostjumowych balów (krakowskie wesele) winienby w programach „krakowiak" figurować — bywa niestety! pomijamy, a zniechęcenie dla pięknego tańca łatwe do wytłumaczenia, gdyż utracił zupełnie na rytmicznej prawdzie stracił naturalnie na typie i stał się parodją! Złowrogiemu zapobiega z łaski Bożskiej, talent i praca sumienna nauczyciela tańców *Emila Dworzaka.*

Fortepian do nauki zaraz do sprzedania. Cena 25 zł. plac Jura l. 3.

Fortepianista, grający znakomicie na wieczorkach. Ulica Polna l. 4, I. piętro.

Zupełna wyprzedaż niżej cen fabrycznych płócien, drobiazgów, serwety, maszyn do szycia i t. d. handlu ***Stanisława Buschaka,*** plac Halicki l. 2. 825

Pasiecznik młody, lat 29, uzdolniony z dobremi świadectwami i kilkunastoletniem doświadczeniem, poszukuje posady. Adres: J. K. 2 b. b. Leżajsk poste restante. 25

Ogrodnik, żonaty, w sile wieku z długoletnią praktyką, obznajomiony z wszelkiemi gałęziami ogrodnictwa, poszukuje posady. Poste restante O. S. Brzeżany. 24

Osoba umiejąca krawieczyznę poszukuje roboty w domach prywatnych. Obecnie przyjmuje wszelkie szycie i bafty ul. Skarbkowska l. 33 u p. Iwanczukowej. 22

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 i **2** pokoje z kuchnią i przynależytościami do najęcia. Ul. Zielona 34 B. C.

Korespondencja prywatna.

Drogi D! Na list czekam niecierpliwie bo się dobrej spodziewam wiadomości. W. 29

— Poprostu zrujnowałem się na chorobę żony.
— Czyż to była jaka choroba osobliwa?
— Nie, tylko lekarz był osobliwy.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	5·10	—	7·—	9·06	9·—	—
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia)	1·22	8·40	5·10	7·—	9·06	9·—	—
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1. czerwca wł. do 30. września)	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów, lub Rzeszów (od 25. czerwca wł. do 15. września)	5·10	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9·06	—	—
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22	—	—	—	—	—
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·—	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1·22	—	—	9·06	—	—
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	—	—
Z Now. Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·—	—
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	7·—	—	9·—	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miskolcza, Munkacza)	—	—	—	12·05	8·10	—	—
Z Hrebenowa (od 10. czerwca do 31. sierpnia)	—	—	—	—	—	1·42	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·05	8·10	1·42	9·10
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·05	8·10	1·42	—
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	9·50	—	—	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słob. rungurskiej, Bukaresztu i Jass	—	—	—	1·32	—	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Sopowa	—	—	—	6·17	—	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowesiolicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu	—	—	—	7·37	—	—	—
Ze Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·—	4·40	—	—
Z Bełzca	—	—	—	—	4·40	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·09	9·44	—	8·02	4·33	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	2·25	10·—	—	8·25	5·—	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja do 10. września włącznie)	—	—	—	8·25	—	—	—
Z Zimnejwody co niedzieli i święta do odwołania	—	—	—	—	8 15	—	—
Z Janowa	—	—	—	7 18	1·09	6 07	—
Ze Lwowa odchodzą:							
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	8·40	2·50	11·—	4·55	10·25	6·45	—
Do Warszawy	—	—	11·—	4·55	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. czerwca do 30. września włącznie)	—	—	—	—	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	8·40	—	11·—	4·55	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·—	—	10·25	—	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·—	4·55	—	—	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2·50	—	4·55	—	—	—
Do Mezö Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	4·55	6·45	—	—
Do Nowego Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	4 55	10·25	6 45	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	10 25	—	—
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	2·50	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	5·25	7·38	—	—
Do Hrebenowa (tylko od 10. czerwca do 31. sierpnia włącznie)	—	—	—	—	9 33	—	—
Do Skolego i Stryja	—	—	—	5·25	9·33	3·—	7·38
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	—	9·33	7·38	—
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·25	—	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6·15	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Słob. rungurskiej, Czudyna i Berhomethu (co poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10 35	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga	—	—	—	—	2·40	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	10·30	—	—
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	9·15	7·10	—	—
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza	—	2·10	6·—	—	10·14	10·44	—
Do Podwołoczysk i Brodów z głównego dworca	—	1·56	5·46	—	9·50	10·20	—
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) w dnie powszednie	—	—	—	3·20	—	—	—
Do Bruchowic (od 12. maja do 10. września) co niedzieli i święta	—	—	—	2·26	—	—	—
Do Zimnej wody (od 12. maja do 10. września)	—	—	—	3·45	—	—	—
Do Janowa	—	—	—	9 35	4·08	8·45	—

UWAGA: Godziny drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. minut 59 rano. Czas środkowo-europejski różni się od lwowskiego o 36 minut. Godzina 12 czas środkowo-europejski — godzina 12·36 podług zegara lwowskiego. W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych i dowolnie zestawionych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Poważna przyczyna. — Dlaczego pani, kochając mnie, nie chcesz iść ze mną do ślubu?
— Bo widzi pan.. mnie w białym kolorze nie do twarzy..

— Moja Janewo, widzę was codziennie nad sennikiem, powiedzcież mi więc co to może znaczyć, że śniło mi się dziś w nocy, iż małpa wskoczyła do mego pokoju?
— To znaczy, że panienka wkrótce wyjdzie za mąż.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.